

# GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 10<sup>gr</sup>, 20<sup>gr</sup> i 30<sup>gr</sup> każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznej wynosi szyl. 3 i d. 6, czyli fr. 4 cent. 50, czyli złp. 7. Cena pojedynczego numeru w biurze redakcyi d. 4.

N 91.

Dnia 10<sup>go</sup> Stycznia 1866.

Prenumerować można: w Redakeyi, u Ant. Zabickiego, 1, Sandwich Str. Burton Crescent, W. C. London; u kasyera Komisji Opiekuńczej Winc. Grochowskiego, 46, rue Bénard, Batignolles, à Paris; i w księgarni K. Królikowskiego, 20, rue de Seine. à Paris.

## OD REDAKCYI.

Od niniejszego numeru zaczyna się XI oddział kwartalny czyli dziewięcionumerowy Głosu Wolnego. Prenumeratorowie, życzący sobie otrzymywać pismo nasze bez przerwy, proszeni są o wczesne nadesłanie przedpłaty za bieżący oddział, w ilości fr. 4 cent. 50 we Francyi, Włoszech, Szwajcaryi; szyl. 3. d. 6 w Anglii i Ameryce; tal. 1 i sr. gr. 15 w Niemczech.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Skromny zakres naszego pisma nie pozwala nam wkraczać często w dziedzinę ogólnej polityki, ani nawet zapisywać choćby ważniejszych faktów nienormalnego stanu, w jakim się dziś Europa znajduje. Nigdy jednak może epoka przejścia, niepewności, nie cechowała się wyraźniej jak dzisiaj. Najbystrzejszy umysł nie dostrzeże wątki pojawiających się wypadków i nie powiąże ich z sobą, tak ażeby jaką loiczną całość składały, świadcząc zarazem, że teraźniejszy porządek rzeczy ma jakąkolwiek podstawę normalną i że między narodami istnieje jakie prawo obowiązujące. Co wczoraj było dobrem, dziś się złem okazuje. Co w jednym kraju jest szanowane i czczone, to w drugim ścigane jest jako zbrodnia. Bezpieczeństwo publiczne zniknęło prawie wszędzie. Dziś nikt nie jest pewnym, kto nie rozporządza krociami bagnetów i miliardami kredytu, czy mu żądza zaboru życia nie odbierze jutro. Solidarność narodów stała się czczym wyrazem. Słaby nie ma żadnego prawa. Biada mu, bo słaby. Gdzie tylko spojrzysz, wszędzie to ucisk moralny i materialny, to obawa groźnego sąsiada, to ostateczności zbytku i nędzy, to jawne lub ukryte zamiary nowych zdobyczy wszturmują bieg naturalnego rozwoju, paraliżują życie, sprawiają gorączki zysku i znaczenia, ale nie dopuszczają ani namysłu ani woli do czynów podnoszących moralność ludów i zapewniających rzeczywisty pokój sumienia.

We Włoszech, Rzym i Wenecya są zawsze dwoma nieskończonymi skopułami, o które rozbija się ostateczna sankcja niepodległości narodowej. Dopóki te dwie zasadnicze sprawy załatwionemi nie zostaną, dopóty wojna z Austryą w każdej chwili jest możliwą. Żadna polityka umiarkowana, tranzakcyi, trwałego uznania w narodzie nie pozyska, gdyż nie potrafi przekonać 26milionowy naród, że Austrya, wypędzona z Lombardyi, a jednak groźnie oszańcowana w Kwadrylaterze, będzie spokojnym i szczerym sąsiadem, i że Rzym, nie uznający oderwania swych prowincyi z pod świeckiej władzy papieża, nie przestanie używać swojej duchownej powagi przeciwko oswobodzeniu Włoch z pod panowania prokonsulów Austriackich.

W jakim stanie średniowiecznych fantazyj utrzymują jeszcze Hiszpanią ostatni z panujących Burbonów, dowodzi świeży rokosz jenerała Prim'a. Od czasu jak zwycięzki oręż najdzielniejszygo i najzaciewniejszego z Hiszpanów, jenerała Espartera, osadził na tronie hiszpańskim młodszą linią Burbonów, wszystkie niemal ważniejsze sprawy konstytucyjne tego kraju rozstrzygają się orężem. Narvaez dodnosi bunt przeciwko liberalnym rządóm Espartery i zostaje

pierwszym ministrem z łaski jezuitów i kamaryli dworskiej. Następnie O'Donnell chwyta za oręż przeciw reakcyjnemu ministerstwu, wypędza je z Madrytu i staje na czele rządu w imię umiarkowanego liberalizmu czyli nowego zmistyfikowania narodu. Zdawało by się, że i dzisiejszy ruch nie jest niczém więcej jak nową próbą niezadowolonego militarysty, który na barkach jenerała Prima chce objąć ster rządu, ażeby znowu w te same co poprzednicy manowce potężnego zawsze stronnictwa jezuickiego wprowadzić naród, pragnący raz wejść stanowczo na drogę wolności. Ale podług niepewnych jeszcze wiadomości dzisiejszy ruch ma daleko ważniejsze i gruntowniejsze cele; los samego tronu Izabelli ma być zagrożony; Hiszpania ma się połączyć z Portugalią i powierzyć swoje losy młodemu zięciowi Wiktora Emanuela. Czy te wielkie zmiany osiągnie teraźniejszy rokosz, trudno dziś przewidzieć; po 10 dniach przygotowawczych ruchów, głos powstańców nie przedarł się jeszcze za granicę, tak jest czujną trwoga O'Donnella; wszakże poważne zdania twierdzą, że Hiszpania długo pod panowaniem Burbonów nie zostanie.

Anglia, po śmierci Palmerstona, który przez 50 lat przeważnego wpływu na jej politykę niustającą był zaporą dla wszelkiego szlachetnego jej udziału w sprawach zewnętrznych, odziedziczyła trzy sprawy nie małej doniosłości, które ją w wielkim kłopotcie trzymają, zakrywając jej oczy nawet na groźną postawę, jaką Moskwa względem jej posiadłości Indyjskich przybiera. Temi sprawami są, jak wiadomo: na zewnątrz, drażliwy stosunek ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki; a wewnątrz, Fenianizm Irlandzki i Reforma wyborcza, która w dalszym rozwoju wszechwładną oligarchią grozi na zawsze usunąć od władzy.

Wśród takich kłopotów południowo-zachodnich krajów, Francya, najpotężniejsza i najwierniejsza wyobrazicielka międzynarodowej sprawiedliwości, szuka sprzymierzeńców, moralnego i materialnego poparcia przeciwko natarczywości Moskiewskiej, której Austrya i Prussy, mimo chwilowych pozorów, są tylko dwiema awangardami. Wewnątrz, zupełny pokój, niezakłócony żadną ważną trudnością polityczną lub społeczną. Pomyślność kwitnąca wszędzie, bogactwo ogromne w rządzie i w narodzie, liczne a waleczne rycerstwo, stawiają Francya w zupełnej swobodzie do wszelkich działań na zewnątrz. Załoga francuzka, znacznie zmniejszona, w końcu roku już zupełnie Rzym opuści. Z Meksyku także, na każde zawołanie, wojsko francuzkie wrócić może bez zostawienia za sobą jakiegokolwiek usz-zerbku dla państwa. Zresztą dla tak wielkiej i rzeczywistej potęgi, jaką Francya posiada, te dwie kwestye były zawsze zbyt podrzędne, ażeby ją wstrzymywały mogły od stanowczych kroków w innych stronach, a tém mniej dzisiaj kiedy kwestya Rzymu ugodą 15 września 1864 r. a kwestya Meksykańska ogłoszeniem Cesarstwa załatwione zostały. Jeżeli więc Francya zachowuje dotąd nieodgadnioną postawę milczenia; jeżeli spokojnie patrzy na tak krzywdzące gwałty, jakich się dopuściły Austrya i Prussy w Danii i Księstwach Zaelbiańskich, i na ten ohydny egoizm, z jakim Moskwa morduje zasłużoną Ludzkości Ojczyznę naszą, tego trudno czemu innemu przypisać jak tylko potrzebie zachowania wszystkich sił na stanowcze wystąpienie, na wielkie starcie dwóch pierwiastków walczących z sobą niustannie, wolności i ciemną, które w każdej chwili nastąpić może.

Puszczono wieść w tych czasach, jakoby nastąpiło zbliżenie a nawet przymierze pomiędzy Francją, Austryą i Włochami. Wprawdzie

stósunek tych dwóch ostatnich państw tak jest dotąd nieprzyjazny, tak brakuje jakiegokolwiek choćby najdrobniejszego faktu, dowodzącego, że Austrya ma zamiar pogodzić się z Włochami, że trudno tej wieści uwierzyć. Gdyby jednak przy dzisiejszym rozstroju stósunków międzypaństwowych było podobieństwo rzeczywistego porozumienia w sprawach Europejskich, gdyby świeży zwrot Austrii ku dwóm najważniejszym potrzebom ludów, ku uszanowaniu zasady narodowości i wolności, dawał rękojmią prawdziwego i trwałego postępu, to niezawodnie przymierze Francji, Włoch i Austrii mogło by oddać wielkie przysługi Europie i stawić śmiało czoło wylewającemu się co raz gwałtowniej barbarzyństwu Moskiewskiemu.

Tam jest dziś, jak o rozbioru Polski, największe niebezpieczeństwo dla Europy. Wszelkie feudalne zamachy Pruss, wszelkie figle Bismarka, jego zręczne skoki po linie zaborów, jego intrygi i oszukaństwa polityczne w sprawach Niemieckich i Duńskich, nie mają przyszłości, i lada śmiały i stanowczy krok ze strony wytrwałej opozycji sejmowi Prusskiego rozbić może wstecznością nadętę plany rządu Prusskiego, jak niegdyś jedna bitwa pod Jena rozbiła do szczeru całą budowę Hohenzollerów. W Moskwie a nie gdzie indziej jest sztab i główny korpus niebezpieczeństwa Europejskiego. Moskwa jest głównym wykonawcą zasady zniszczenia. Parta ślepym przeznaczeniem, idzie naprzód, co raz dalej, co raz śmieliej wyzywa cywilizację, Boga i sprawiedliwość jego do walki; nigdy jeszcze Moskwa z taką natarczywością i z taką bezczelnością jak dzisiaj nie najgrawała się z Europą, z jej liberalizmu i z jej postępów. Oderwana od całego świata, bez sprzymierzeńca, bez stósunków politycznych, stoi w odosobnieniu, morduje Polskę, zbroi się i czeka. Wojna na zewnątrz, wojna na wewnątrz, oto jej pierwsze i ostatnie słowo. Wojna szalona, bezmyślna, jaką prowadzi z Polską, nie ma innego znaczenia jak nakarmienie chciwości swoich czynowników, jak oderwanie myśli państwa od wszystkiego co tchnie szlachetnością, a więc co jest śmiertelnym dla caryzmu. Skoro tylko dostrzeże Moskwa, że jej najstraszniejsza ofiara już nie dyszy, skoro jej się zdawać będzie, że Polska już trupem leży, wtenczas pójdzie dalej, w imię prawosławia bez czci i wiary, pójdzie po Galicyę, po Poznańskie, po Rumanię, po Konstantynopol lub po co bądź innego, bo iść musi dalej, bo jej przeznaczeniem ruina wszystkiego co nie Carskim prawosławiem, co nie Carską narodowością.

Niepodobieństwo przypuścić, ażeby ludy i rządy Europejskie nie widziały tych fatalnych następstw. Miara złego dopełnia się widocznie. Jakiegokolwiek może być nastroszenie teraźniejszej polityki, wielkie starcie cywilizacji z barbarzyństwem jest nieuchronne.

## STOWARZYSZENIE PODATKOWE.

### SPRAWOZDANIE Z FUNDUSZÓW ZA ROK 1864.

Wśród wielkiej trudności, w jakiej się wyrabia myśl organiczna w dzisiejszej Emigracji, z prawdziwą pociechą odczytaliśmy Okólnik 8<sup>ty</sup> obejmujący sprawozdanie z funduszów za rok 1864, bo nam przyniósł nowy dowód, że myśl braterskiej solidarności dobrze przyjęta, sumienne i gorliwie prowadzona, co raz głębiej zapuszcza korzenie w naszej tułaczkiej rodzinie. Z obowiązku niepodległego organu publicznego, wycykaliśmy nieraz cząstkowe usterek Towarzystwa Podatkowego, a jako stróżę zasady demokratycznej, nie przestaniemy upominać się o nadanie zarządowi Stowarzyszenia podstawy pewnej na wyraźnej woli stowarzyszonych opartej, by tym sposobem wszelkie obawy co do przyszłości usunąć. Mimo to jednak zachęcać będziemy i zachęcamy szczerze wszystkich braci naszych na tułactwie, ażeby do tego stołu komunii narodowej przystąpili, bo ona jest jedynym łącznikiem całej Emigracji, jedyną spójnią rozdzielonych na innym polu synów jednej matki naszej Polski. Emigracii z 1831 r. w znacznej części zszeregowali się już w tym zastępie obowiązku, ci co stoją jeszcze na boku zwyciężą zapewne nie długo drobne skrupuły dla szlachetnego celu i nie zostaną spokojnymi widzami dzieła, które w części przynajmniej wyreca naród w spłacaniu długu zasług i cierpienia. Ale młodzi towarzysze nasi zdają się nie pojmować jeszcze, że oderwane usiłowania na drodze braterskiej pomocy tym co za kraj walczyli i dla niego wszystko stracili, aż do możliwości zapracowania na kawałek chleba,

pożądanego skutku nie osiągną, że szlachetna i czynna gościnność jakiej doznają wśród obcych, jeżeli już nie inne powody, nakazuje skupić ile możliwości nasze własne siły, ażebyśmy w najważniejszej potrzebie, ile możliwości naszej, sami sobie radę dać mogli. Nie wielka liczba jest takich, którzy tę myśl pojęli i do Stowarzyszenia Podatkowego wstąpili, a jednak tym tylko sposobem można by szranki tegoż stowarzyszenia rozszerzyć i nadać mu znaczenie jednego możliwego Zjednoczenia całej Emigracji Polskiej.

Sprawozdanie za rok 1864 wykazuje dochodu rozporządzalnego, franków . . . . . 13610.

Wydatków zaś Weteranom, na 6 chłopców Szkoły Bati-gnolskiej i 5 dziewczynek w domu Ś. Kazimierza, fr. . . . . 9330.

Pozostaje więc remanentu na rok 1865, franków . . . . . 4280.

Drugą kategorią dochodów, są tak nazwane Ofiary, czyli jedno-razowe datki.

Z tych ofiar pozostało według przeszłego sprawozdania 750 15.

Wpłynęło w 1865 . . . . . 1051 65.

Razem franków 1801 80.

Wydano :

Pomocy jednorazowych . . . . . 175

Pomocy oznaczonych przez datkujących . . . . . 100

Na koszt administracji . . . . . 393 85

668 85.

Zostaje remanentu z tej kategorii na r. 1866 fr. . . . . 1132 95.

Oprócz tego zarząd stowarzyszenia wykazuje dochodu rocznego tak z obligacji zakupionych z funduszu żelaznego jako też z zapisów wieczystych 2905 fr. które stanowią 59300 fr. kapitału.

W ogóle Stowarzyszenie posiada więc :

1) Remanentu z podatku na rok 1865 . . . . . 4280

2) Remanentu z ofiar na rok 1866 . . . . . 1132 95.

3) Roczного dochodu od kapitałów . . . . . 2905

Razem fr. 8317 95.

Ś. p. Leon Brzeziński zmarły zeszłego roku w Caen (Calvados) zapisał Stowarzyszeniu testamentem 10000 fr., ale na tym zapisie cięży dożywocie starszego jego brata.

Od 23 kwietnia do 1865 r. przybyło członków 123; razem więc jest teraz w Stowarzyszeniu 1008 członków.

Taki jest dotychczasowy stan Stowarzyszenia Podatkowego. Widzimy, że jego pomyślność wzrasta z każdym rokiem i że co raz więcej wzbudza współdziałanie między Polakami wszelkich odcieni politycznych. Dwie tylko sprawozdanie nastęrcza nam w tej chwili uwagi. Najprzód, jakieśmy to już dawniej powiedzieli, zarząd Stowarzyszenia zbyt mało zajmuje się potrzebami nowej Emigracji, a przeciw przyniosła nam ona nie mało Weteranów, którzy najwyższe współczucia nasze obudzają. Pojmujemy, że obawa ażeby nie zabrakło funduszów na zobowiązania poczynione, wstrzymuje nie raz najlepsze chęci zarządu, ale czyż kilkoletnie doświadczenie nie usuwa w znacznej części tej obawy, czyż z resztą w razie naglącej potrzeby odezwania się zarządu do braci zamożniejszych nie przyniosło by pożądanego skutku. Nalegajmy nieustannie na młodych towarzyszyw naszych, ażeby się z nami łączyli, ale z naszej strony okazujemy im ciągle czynami, że pomiędzy zasługami i cierpieniami starszych a młodszych braci żadnej nie robimy różnicy. Jesteśmy przekonani, że zarząd to uczucie równo z nami dzieli, niechajże się mniej ostrożnym a więcej ufym w myśl, którą urzeczywistnia, okaże.

Druga uwaga nasza jest czysto porządkowa. Sprawozdanie zarządu obejmuje bardzo dokładne i szczegółowe wiadomości. Brakuje im tylko jasności. Najprzód nie widzimy dostatecznego powodu pomieszczenia dwóch różnych peryodów stósownie do różnicy dochodów; kiedy np. mowa o przychodach i wydatkach z podatku, to rok 1864 odpowiada, kiedy znowu sprawozdanie rachuje się z ofiar jednorazowych, to rok 1865 występuje. We wszelkich rachunkowościach trzeba mieć jedną normę co do czasu z którego zdaje się sprawę, inaczej nastąpi zamieszanie i niezrozumienie rachunku. W Annexe C, obejmującym wyszczególnienie zakupionych obligacji i rentes, widzimy, że dotychczasowy fundusz żelazny wynosił franków 13870, gdy tymczasem w rekapitulacji przychodów i rozchodów znajdujemy 11496. W tymże samym annexe C wykazano jako pozostające w kassie w gotowości po zakupieniu obligacji

z funduszu żelaznego franków 298 c. 80, a tój summy w żadnym remanencie sprawozdania nie spostrzegamy. Być może, że szukać w sprawozdaniu nie umiemy, albo że te cyfry później się pokażą, ale zdaje się nam, że każdy rachunek, zwłaszcza publiczny, powinien przedstawiać sam przez siebie całość zupełną i że wszystkie cyfry wzajemnie kontrolować się winny.

Na te niedostateczności zwracamy uwagę Szanownego Zarządu, kończąc nasze uwagi wyjątkiem ze sprawozdania bardzo trafnej odpowiedzi, jaką dał Radzie przewodniczącej Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Paryżu, wzywającej go do połączenia się z owym towarzystwem w zasadach i celach wyłożonych w owym projekcie do manifestu, o którym mówiliśmy w numerach 85 i 87 *Głosu Wolnego*.

Szanowni Panowie,—W odpowiedzi na list Panów z d. 14 października r. b. przesyłamy Panom kompletne druki Stowarzyszenia podatkowego od N. 1 do 7. Z nich się Panowie przekonacie że Stowarzyszenie nasze obejmując, jako przedewszystkiem Polaków, całą Emigracyą, ze wszystkimi jej odcieniami politycznymi, Wydział służbowy Stowarzyszenia nie może się wdawać w żadne usiłowania jej odłamków.

Co do obszerniej rozprawy do listu Panów dołączonej, jest w niej napisano, a co nas interesuje, że Panowie deklarujecie się emigrantami politycznymi, wyrekając się wszelkich amnestyj. Na tój podstawie istniejąca Emigracya polska od lat 34, a więc się Panowie w nią wlewacie. Jako takich, zapraszamy i anów do wspólnych obowiązków aktem założenia naszego określonych. Są to ciężary do tytułu emigranta politycznego przywiązane nierozdzielnie, albowiem *praw na świecie bez obowiązków nie ma*. A obowiązki Stowarzyszeniem wytknięte są najwastowniejsze i najbliższe Polskę obchodzą; boć idzie o to, aby najstarsi i najzażęśni nie wymierali w szpitalach, i o to aby sieroty zamierać się mogące dla Polski zachowane były.

Już cząstka kolegów Waszych przystąpiła do Stowarzyszenia, mamy się prawo spodziewać po patriotyzmie reszty, że toż samo uczyni; tём bardziej co do Was, szanowni Panowie, albowiem w zwyż rzezoniej rozprawie podnoszicie bardzo słusznie dzień 2 marca 1861 roku. W dniu tym, najświetniejszym z wypadków lat ostatnich, wystawiła Warszawa drogocną zbawienia ciałem narodowi na przyszłość, podnosząc się do jedności w ofierze. Dzień ten stał się kamieniem węgielnym Stowarzyszenia podatkowego. I najpięknym zadaniem naszym na dzisiaj jest przechować tradycyą dnia tego, tradycyą *jedności i ofierze* w tём wszystkimi co nara wszystkim wspólnie, politykę właściwą, dzienną zostawując osobom i gronom, wedle uznania, sił i zdolności specjalnych każdego.

Paryż, dnia 26 listopada 1865 r.

Prezes Wydziału, Bohdan Zaleski.

Sekretarz, Karol Królikowski

ODEZWA

TOWARZYSTWA LITERACKO NAUKOWEGO W PARYŻU.

Anormalne położenie, w jakim znalazła się cząstka polskiego społeczeństwa zmuszona opuścić kraj rodzinny, wyrodziło potrzebę skupienia sił w każdej gałęzi pracy, aby tём łatwiej usunąć napotykaną na drodze rozwoju tamy. W rzędzie tych potrzeb, najważniejsze zajmowało miejsce ułatwienie środków kształcenia się w emigracji. Ztąd powstała konieczność stowarzyszenia mającego na celu wzajemne wspieranie się na drodze nauki. Myśl ta przewodniczyła zawiązanemu dnia 16 sierpnia 1864 r. Towarzystwu Naukowemu Młodzieży Polskiej w Paryżu. Pierwotkowo stało ono na oderwanem od ogółu stanowisku, działalność bowiem jego nie sięgała prawie po za obręb samego siebie, a korzyści z prac spływały wyłącznie na stowarzyszonych. Później program jego znacznie się rozszerzył, lecz brak środków materialnych z jednej strony, a z drugiej trudność nakręślenia sobie dróg zastósowanych do wyjątkowego stanu, co jedynie tylko wypływem doświadczenia być mogło, kępowały jego rozwój. Założenie Czytelni Polskiej, wydanie dwóch zeszytów Pisma Zbiorowego i wewnętrzne prace, oto owoce rocznej działalności Towarzystwa. Z postępowaniem czasu nabywane doświadczenie dawało mu możliwość rozpoznawania niedostatków wewnętrznej swej organizacji i zbadania przyczyn wstrzymujących wzrost jego, co przywiodło Towarzystwo do konieczności przeprowadzenia reformy, jakoż na dniu 1 października r. b. zmieniło swą nazwę i warunki swej egzystencji. Nie uważa ono jednak nowej swej fazy życia za ostateczny stopień doskonałości i w miarę następczenia się potrzeb i przemiany warunków bytu odpowiedni celom zakreślił kierunek. Wytknąwszy sobie obecnie drogi możliwe, jasne i proste, Towarzystwo z całym poczuciem ważności przyjętych obowiązków, przystępując do pracy, postanowiło w krótkości wykazać jej zarys przed ogółem. Rozpada się ono na dwa główne działy: krzewienie oświaty w obrębie przystępnym dla działalności Towarzystwa, i podejmowanie prac literackich, historycznych i naukowych. W rozwinięciu pierwszego Towarzystwo za pośrednictwem dwóch specjalnych Sekcyj, zajmuje się tak urządzeniem wykładów popularnych, dla mniej wykształconych, jako też i wyższych preleky, we wszelkich najwytowniejszych gałęziach wiedzy ludzkiej, a z drugiej strony wytworzeniem stypendyów, w celu kształcenia się młodzieży polskiej, głównie emigracyjnej, objawiającej do nauk rzeczywiste zdolności. Podniesienie stanu czytelni Towarzystwa i jego biblioteki, dostępnych dla całego ogółu Polaków przebywających w Paryżu, ze względu na swą doniosłość, będzie przedmiotem niestannych zabiegów Towarzystwa. Odnośnie do drugiego działu prac, oddzielnej Sekcyj

poruczonem zostało zbieranie materyałów do historyi narodowych powstań, a głównie ostatniego, jako też i do dziejów emigracyi, a nadto podejmowanie wszelkich prac literackich, historycznych i naukowych—oryginalnych czy też tłumaczonych—jako też i wydawnictwo, jeżeli środki na to pozwolą. Z obrębu tych działań preleky wyże od dwóch już miesięcy wprowadzonymi zostały. Odczyty jakie miały miejsce do obecnej chwili, dały Towarzystwu możność osądzenia o ile podobne nabywanie wiedzy leżało w potrzebach emigracyjnego społeczeństwa; dla tego też Towarzystwo dokładać będzie usiłowań, aby droga ciągłego rozwoju osiągnąć w pełni zamierzony cel. Inne wzmiankowane prace również rozpoczętemi zostały, lecz pomyślność, rozwój ich i postęp zawisły jest od współdziałania ogółu bez którego podobne działania ostać się nie mogą, a szczególnież wytworzenia stypendyów, które ze względu na niezaprzeczną swą ważność, jest najgłówniejszym zadaniem Towarzystwa; jak najobszerniejsze współpracownictwo ogółu, wszechstronne popieranie działań Towarzystwa i zaopatrzenie go w potrzebne fundusze, mogą jedynie zapewnić ostateczny rezultat w urzeczywistnieniu jego celów. Na ugruntowanie podjętego przez Towarzystwo dzieła, niech złoży się praca umysłowy jednych, a materyalne zasiki drugich, a zespolone ustowania potrafią niezawodnie zbudować dzieło trwałe i pożyteczne. Składając podziękowanie Redakcyom Pism Polskich, które na odwołanie się do nich odowiedziały bezinteresownem poparciem nadsyłając swe pisma bezpłatnie, Towarzystwo ma zaszczyt polecić się i nadal ich względem a zarazem odnieść się do pp. Redaktorów, nie będących dotąd w stósunkach z Towarzystwem, z prośbą, aby po jednym egzemplarzu swych dzienników zechcieli bezpłatnie udzielać Czytelni Towarzystwa, co jak miema odmówionem mu nie będzie. Prześi biorąc założenie biblioteki, Towarzystwo miało na celu usunięcie bardzo ważnych niedogodności, jakie przedstawiają Biblioteki Polskie w Paryżu, mianowicie, że tylko w godzinach dziennych są dostępnymi, a nadto, że książki tylko za złożeniem kaucej wypożyczonymi być mogą. Dla postawienia owej Biblioteki na odpowiedniej potrzebom stopie, Towarzystwo odzywa się do ogółu, a przede wszystkim do szanownych Literatów i Wydawców, aby zechcieli mu przychodzić w pomoc odpowiedniemi ofiarami w książkach; i zawiadając osoby, które w przeszłości raczyły się zajmować tak gorliwie materyalnym jego dobrobytem, że sprawozdanie ze wszystkich dotychczasowych czynności Towarzystwa, jako też z obrótów posiadanych przez ten funduszy, wkrótce drukiem ogłoszone zostanie, oczekuje i nadal czynnego z ich strony poparcia. Obecnie fundusz Towarzystwa rozdziela się na fundusz stypendyalny i na fundusz ogólny, przeznaczanie więc nadsyłanych ofiar wyraźne wymienionem być winno. Nad administracyą funduszy rozciągnięta została najściślejsza kontrola, a ofiarodawcy zwrotną pocztą otrzymują kwity kasowe na nadesłane sumy. Towarzystwo ufne w przyszłość, niezachwianie wytkniętą przez siebie drogą postępować będzie.

Pieniędzy nadsyłane być winny pod adresem: Mr. Joseph Janowski, 82, rue Lemercier, Batignolles, à Paris; listy zaś, gazety i przesyłki pod adresem: Mr. Pierre Gadomski, Salon de lecture polonais, 82, rue Bonaparte, à Paris. w Paryżu, 18 grudnia 1865.

Członkowie Zarządu  
 Józef Janowski,  
 Piotr Aleksandrowicz,  
 Adolf Pieńkowski,  
 Gustaw Pawłowski,  
 Felicyan Przewoicki.

DELEGACYA LITEWSKA I POZOSTAŁOŚĆ SUMM LITEWSKICH.

Do Redakcyi *Głosu Wolnego*.

Wyczytaliśmy w n. 89 *Głosu Wolnego*, w przypisku Redakcyi do artykułu ob. Wernickiego, powątpiewanie o uznaniu przez Delegacyą Litewską pozostałości summ litewskich za kapitał narodowy polski, nienaruszalny aż do przyszłego uzbrojenia kraju do powstania. Ażeby przez to tak ogół Litwinów, który delegatów wybrał, jak również ogół emigracyjny polski, który jest prawdziwym stróżem wszelkich funduszy narodowych po za krajem się znajdujących w błąd wprowadzonym nie został, upraszam szanowaną Redakcyą o zamieszczenie w szpaltach swojego dziennika następującego objaśnienia.

W miesiącu kwietniu b. r. pułkownik Dłuski-Jabłonowski zaważwał emigrantów ze wschodnio-północnych prowincyj Polski, litwinami ze względu na ich pochodzenie zwanych, do wybrania komisji dla przyjęcia od niego sprawozdania i pozostałych pieniędzy w kwocie 64000 (60000) fr. w papierach Hiszpańskich, około 30000 (40000) fr. w naturalnej wartości. Komisya dość powolnie dokonawszy powierzonych jej czynności zdała sprawę nieczytelną i zupełnie bezużyteczną litografią, odbijając takowej niewielką liczbę egzemplarzy i rozsyłając je swoim wyborcom, jakby oni tylko zainteresowani byli w sprawie dotyczącej całego narodu, i jednocześnie zaważwał ogół Litwinów do wysadzenia delegacyi dla ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie summ litewskich.

Ogół Litwinów, przystępujący do wyborów, rozdzielony był na rozmaite w tym względzie opinie, które ostatecznie zgrupowały się w dwa obozy: użycia zaraz pieniędzy (rozumie się najkorzystniej dla sprawy narodowej) i użelaźnienia aż do przyszłego powstania. Obie strony dokładały starań, aby zdanie swoje przeprowadzić. W tym celu wyszukano prawie wszystkich Litwinów znajdujących się gdziekolwiek bądź w emigracyi i zciągnięty ich glosy ogółem 223. Wysładzone 22 delegatów.

Delegacya, wybrawszy przewodniczącym pułkownika Wróblewskiego, pisarzem ob. Wernickiego, po długich a wcale bezużytecznych dyskusyach, gdyż mandata były wyraźne, przystąpiła do obliczenia głosów. Okazało się za użyciem 109, za użelaźnieniem 113. Mała ta różnica staje się jeszcze

małejsza, jeżeli weźmiemy na uwagę niepodobienstwo wylegitymowania pochodzenia litewskiego głosujących członków, bo ktoż dziś wskaże granice Litwy? czy je uważać takimi jakie były w 1866 r. czy z czasów Gedyminowych? Jeden rozdzielił się w Warszawie a mieszkał w Wilnie, ten z Wilna przeniósł się do Warszawy. Pięciu tylko delegatów mówił po litewsku. Delegacya znalazła się w trudnym położeniu z głosami z Augustowskiego i z Wołynia. Bardzo wielu nie przystąpiło do wyborów, uważając granice Polski nieco dalej posunięte jak do Bugu i Niemna, bo aż do Smoleńska, a więc wcale nie znajdując dzisiaj przed 500 laty potężnego państwa litewskiego. Otoż gdy przyszło obliczać głosy, niektórzy chcieli, jednych odliczając drugich doliczając, utworzyć inny stosunek, który się okazał 111 na 111 głosów, i wówczas przewodniczący, dając głos drugi rozstrzygnął zasadę nienaruszalności kapitału, co widząc, Delegacya przestała spierać się o głosy i pierwotną większość na piśmie wyrażonych głosów 113 przeciwko 109 za prawą uznała.

Nie ma więc i być nie może żadnej wątpliwości względem zasady; nie delegacya tu głosowała; najwyraźniej głosował ogół litewski i decyza ta tylko przez tenże ogół mogła być cofnięta. Wszelako niektórzy delegaci w niektórych kwestiach chcą decydować sami, i tak na dniu 5 grudnia, pomimo silnego protestu innych postanowili większością głosów pożyczyc z kapitału kilku potrzebujących 2500 fr. Uważaliśmy to na posiedzeniu delegacyi i teraz powtarzamy, iż krok podobny jest niewłaściwy i nieprawny. Wola ogółu dla delegacyi musi być świętą, musi być prawem, bo inaczej nie byłoby delegacyi; delegacya jest wytychem woli ogółu. Ogół, wybierając delegacya, nie poruczał jej żadnych innych spraw tylko rozstrzygnięcie zasady co do użycia kapitału i wyrażnie za to lub ową zasadą głosował. Po obliczeniu więc głosów zapadła uchwała, nie przez delegacya, ale przez ogół wydana, a więc jest obowiązującą tak dla pojedynczego członka jak i dla delegacyi. Wszystko cokolwiek jest przeciwne tej uchwale, jest nieprawne; dziesiątek dających inne instrukcje swojemu delegatowi postępuje nieprawnie. I tylko delegacya otrzymawszy nowe instrukcje od ogółu z wyraźnym oświadczeniem przeciwko pierwotnej uchwale, mogła by takowe zmienić. Dopóki zaś uchwały nie zniesiono, dopóty wszelkie sprzeczne z nią postanowienia delegacyi, choćby jednoomyślnością delegatów zapadły, są nieprawomocne. Zresztą, misya delegatów wybranych do obliczenia głosów i rozstrzygnięcia zasady użycia lub użalenia kapitału, skończyła się z dokonaniem tych czynności. Pozostaje jeszcze względnie do zapadłej uchwały przedstawić ogółowi wypracowany projekt co do dalszego postępowania w tym względzie i złożyć mandata w ręce wyborców. Projekta te nie mogą nikogo obowiązywać, ogół może je przyjąć lub odrzucić.

Delegacya obraduje już od 4ch miesięcy; kiedy swoje czynności zakończy trudno przewidzieć; wszelako zdaje się, że to wkrótce nastąpi, zwłaszcza iż teraz robota idzie pospieszniej, bo 5 delegatów ubyło, a na ich miejsca nowych nie przysłano; pozostali więc są jakoś zgodni, i oto na ostatniem posiedzeniu, odbytem pod nieobecność przewodniczącego pod kierunkiem ob. Werwickiego, zrobiła więcej ażeby przeskoczyć kilka poprzednich zebrań. Po ukończeniu swoich prac, Delegacya zda sprawę ze swych czynności; spodziewać się wypada, iż uwzględni wynalazek Guttenberga i w litografie bawić się nie będzie. Nie będziemy więc tu szczegółowo rozpatrywać czynności tych; zwrócimy tylko uwagę na niektóre wyniki.

Nasamprzód podjąć musimy znakomity wniosek przewodniczącego pułkownika Wróblewskiego: ażeby summy litewskie, jako kapitał narodowy polski, nienaruszalny do przyszłego powstania, oddać pod straż całej Emigracyi, to jest tych wszystkich którzy kiedykolwiek za niepodległość Polski, wolność i równość jej obywateli z nieprzyjacielem walczyli; i zaważać wszystkich tych którzy samowolnie przetrzymują narodowe kapitały, do złożenia ich w jednym skarbcu, który ma pozostawać pod dozorem Rady Nadzorczej przez całą Emigracyą wysadzoną. Patriotyczny ten wniosek znakomitego obywatela, przyjęty w początkach z zapałem, następnie nieoględnie zamiełbany, syczywa dotąd w aktach. Nieobliczone następstwa, jakie przeprowadzenie tego wniosku pociągnęłyby za sobą, powinno pilniejszą uwagę delegacyi zwrócić na niego.

Uchwała stanowiąca, iż kapitał ma pozostać nienaruszalnym, zastrzegając prawo użycia procentów na zaspoekanie najwagotniejszych potrzeb. Stosując się do tego, delegacya zaasynowała następujące summy: ob. G. Pawłowskiemu fr. 60, tytułem zwrotu pożyczki zaciągniętej u tegoż przez Wydział Litewski; ob. Latkowskiemu na porękę kilku delegatów 93 fr. pożyczki; Towarzystwu Literacko-Naukowemu 400 fr. zwrot których w dwóch ratach ma nastąpić, 1 lutego i 1 marca; Towarzystwu Wojskowemu na zaspoekanie jego potrzeb w podejmowanych pracach, jako to: na mapy, książki itd, 3000 fr. wydać się w kilku ratach w miarę napływu procentu, tytułem zapomogi bez zwrotu. Mnóstwo innych podań usunięto, bądź dla wyczerpania procentów, bądź z powodu ich małej ważności.

Delegacya chciała odebrać broń od ob. Dąbrowskiego na mocy, iż p. Guttry podał jakoby wziętą przez niego z summ litewskich 180.000 fr. na takową użył. Ob. Dąbrowski słusznie zauważył iż delegacya od dwustu osób wie ma prawa zabierać pod swoje rozporządzenie własności narodowej. Zaś p. Guttry wcale niesłusznie uważa, iż nie powinien zdawać sprawy z tych pieniędzy, które wziętą z summ litewskich częścią na potrzeby narodowe, częścią na osobiste, i na wezwanie delegacyi nie raczył odpowiedzieć, a zadowolnił się prywatnym listem do jednego z jej członków, wyrażając się, że delegacya nie ma pieczętki. Lecz zaprawdę dziwnym jest wymaganie sumiennosci od człowieka, który w dzień biały ludzi (zasłużonych krajowi) z arogancyą, opierając się na przesadach blaheckich, pod formą pojedynku zabija.

Obecnie przedmiotem obrad Delegacyi są projekta ob. Przybylskiego i ob. Tokarzewicza nad postawieniem drukarni polskiej w Paryżu i dziennika. Projekta te połączone ze sobą i dyskusya nad programem dla pisma trwa

już oddawna; na ostatniem posiedzeniu delegacya przyjęła zasady polityczne dla pisma.

Zapytanie, zkaąd na to pieniądze?—Z pożyczki na depozyt kapitału pod gwarancyą procentów. Potrzeba 16.000 fr. Przyznamy się, że my tej operacyi nie rozumiemy wcale i nie wiemy, o ile się ona da przeprowadzić; ludzie praktyczniejsi zapewniają nas, że to może być uskuteczniionem z łatwością.

Drukarnia i pismo nie mają żadnego stosunku z p. Gillerem; ten ostatni żądał, aby mu dodać do pożyczonych już przez ob. Jablonowskiego 4000 fr. jeszcze 2500 fr., za co on ustępował na własność zarządowni Summ Litewskich swoją drukarnią wartującą około 2000 fr. Gdy delegacya odmówiła odpowiedź i zażądała rewersu na 4000 fr., takowy był łaskaw, chociaż ogłędnie, napisany, wydać.

A. D. Bartoszewicz, delegat.

Paryż, 31 grudnia 1865.

Uwagi nad tą korespondencyą odkładamy do następnego numeru.

Niezrażony żadnemi przykrościami, jakie zwykle spotykają tych co się trudnią zbieraniem funduszków na cele dobroczynne, Dr. Adryan Baraniecki urządził w końcu listopada z. r. czwarty z kolei Bazar Polski, czyli sprzedaż klejnotów Podolskich, w mieście Glasgowie, i ogłosił w tamtejszych dziennikach następujące sprawozdanie:

Przychód:

Za sprzedane klejnoty i świecidełka zrobione z stołowego srebra	£450	3	0
Za fotografie, pasy i inne polskie przedmioty	167	15	6
Za wyroby polskich wychodźców sprzedane na ich osobistą korzyść	5	13	0
Za kwiaty, cacka i książki dla dzieci, jako też za napoje i przekąski w bufecie	60	3	1
Za przedmioty polskie sprzedane przez panią E. H. Newcastle	1	12	6
Za bilety wstępne	55	10	0
Datek niezamówionej osoby na wsparcie polskich inwalidów	0	5	0
Datek p. Józefa Towashend, Port Dundas	5	0	0
Razem	£746	2	1

Rozchód:

Koszta urzędzenia Bazaru	£124	3	0
Za książki, cacka i inne przedmioty dostarczone przez kramarzy	42	13	8
Razem	£167	1	8

Pozostało czystego przychodu £579 0 5

Dr. A Baraniecki, składając publiczne podziękowanie opiekunom bazaru, komitetowi dam i tym wszystkim którzy wzięli czynny udział w rozkupieniu klejnotów i innych przedmiotów polskich, przypomina bardzo trafnie dobrodziejstwa gościnności, jakich wychodźcy Szkoccy doznawali niegdyś w naszej wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, i przytacza bardzo ciekawy wyjątek z pamiętnika podróży po Polsce Szkota William Lithgow na początku 17<sup>ego</sup> wieku, który liczy 30000 familij szkockich osiadłych w naszym kraju, nie może się nachwalić ich dobrobytu i nazywa Polskę kolebką Szkockiego stanu kupieckiego. Bardzo byłoby na czasie, gdyby który z naszych badaczy przeszłości narodowej skrzęślił historyą gościnności, jaką wychodźcy różnych krajów europejskich pogrążonych w wojnach domowych lub religijnych znajdowali dawniej w naszej zamożnej, wolnej, braterskiej i szczęśliwej Rzeczypospolitej. Historyczna tego rodzaju praca okazałaby narodom europejskim, że gościnność, jaką udzielają dziś Polakom pozbawionym ojczyzny, nie należy uważać ani za łaskę obowiązującą do nadzwyczajnej wdzięczności, ani za jałmużnę upokarzającą dla wychodźstwa polskiego, ale raczej za spłatę długu zaciągniętego przez ich równie nieszcześniejszych przodków u wspaniałomyślności narodu Polskiego w czasach jego wolności i świetności.

Składka na podtrzymanie Głosu Wolnego:

Z Inverkeithing (w Szkocyi) A. D. Spiss	fr. c.	25
Z Paryża, Gayderski	..	6
Z Alais, Czyszkowski	..	10
Z Nimes, Zaleski Ludwik	..	15
Z Marchenoir, Dr. Malewicz	..	6
Szekyja Tow. Dem. Pol. Rive de Gier: Dr. Lemański	fr 5;	
Mi-klaszewski	fr. 2;	
Naboga Wojciech	fr. 2;	
Misztalski	fr. 1;	
Skroeki	cent. 50;	
Adolf Fotograf	fr. 1.	
— Razem franków	..	11 50.
Stowarzyszenie Polskie w Nancy	..	50 50.
Razem	fr. 79.	

Publiczny obchód Rocznicy Powstania Styczniowego w Londynie odbędzie się w sali St. Martin's Hall, Long Acre, 22 stycznia i rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem.